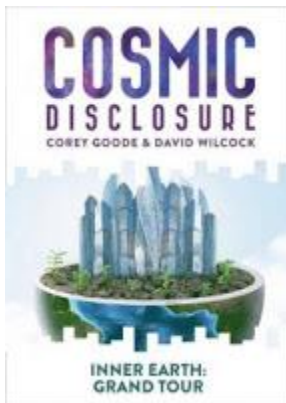


29 czerwca 2016

Oprowadzenie po wnętrzu Ziemi



Sezon 3, odcinek 5

Data emisji odcinka: 02-02-2016

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy ponownie w programie Kosmiczne Ujawnienie, nazywam się David Wilcock i jestem waszym gospodarzem. Razem z Corey Goode będziemy kontynuować tę naprawdę fascynującą opowieść. Corey, kiedy to wszystko opisałeś na swojej stronie ludzie oszaleli na tym punkcie, prawda? Ilość wejść na stronę przekroczyła całe dotychczasowe zaangażowanie, a odzew jaki otrzymałeś był po prostu fenomenalny.

CG: Tak.

DW: Przedyskutowaliśmy temat Sojuszu oraz szybko omówiliśmy kilka innych rzeczy, ponieważ chcieliśmy zmieścić jak najwięcej relacji w półgodzinnym programie. Jedno z nieuniknionych pytań, które na pewno padnie będzie dotyczyło grup, których - jak powiedziałeś - historia sięga prawie 20 milionów lat. Czy naprawdę liczą sobie 20 milionów lat?

CG: Grupy noszące symbol Saturna twierdziły, że liczą sobie od 17 do 18 milionów lat. Najmłodsza grupa nie podała daty, powiedzieli tylko, że sięgają kilku epok lodowcowych wstecz.

DW: Która z tych grup była najmłodsza?

CG: Według mnie grupa najbardziej podobna do nas ludzi (*nosząca symbol omegi*).

DW: Aha.

CG: Dla mnie miałyby to sens.

DW: Czy wszyscy mieli na sobie te same szaty i sandały?

CG: Tak.

DW: Czy są to szaty ceremonialne, które muszą być noszone w tym miejscu przez wszystkich?

CG: Nie jest to ich codzienny ubiór. Szaty te noszone są w miejscu którym byliśmy, można by powiedzieć, że na ziemi świętej - kompleksie świątynnym. Nie wiem czy jest to w zwyczaju tylko tej grupy i czy noszą podobne szaty kiedy spotykają się w miejscach należących do innych grup.

DW: Patrząc na hologramy wychodzące z amuletów, czy coś szczególnego zwróciło twoją uwagę? Czy przypominały wyświetlacz HUD (head-up display)?

CG: Tak, przypominały trochę wyświetlacz HUD, ale z mojej perspektywy nie mogłem dokładnie zobaczyć. Widziałem tylko wychodzące z nich światło. Wydaje mi się, że aby coś zobaczyć trzeba je mieć przed sobą. Patrzyli na nie i operowali nimi.

DW: Jakie było najbardziej zadziwiające wydarzenie z życia tej kobiety, które najbardziej cię zaskoczyło? Czego naprawdę się nie spodziewałeś?

CG: Fakt, że była dziewicą i że była kaptanką. Należała do klasy kapłanek. Miała ponad 130 lat i była dziewicą – nigdy nie była z mężczyzną i w całym swoim życiu nigdy nie doświadczyła żadnej aktywności seksualnej.

DW: Kiedy z Japończykami kontaktowali się ich bogowie, opisali to jako Ame-no-torifune, co według nich oznaczało latające jak ptaki łodzie pochodzące z wszechświata. Ci ludzie zeszli do nich i dali im pismo, nauczyli ich ceremonii parzenia herbaty, nauczyli ich jak zrobić jedwabne kimono. Zastanawiam się czy jest to możliwe, że jedna z tych podziemnych grup – ponieważ swastyka jest także związana z bogami Shinto – czy uważasz, że może być połączenie między Shinto, a niektórymi ludźmi z wnętrza Ziemi?

CG: Jest to bardzo prawdopodobne. Twierdzą, że cyklicznie wychodzili do odradzających się cywilizacji przynosząc im różne technologie. Zostało to jednak spowolnione i ograniczone z powodu napływającej tu coraz większej ilości pozaziemskich ras.

DW: Doświadczyłeś duchowego połączenia z tą kobietą. Gonzalez na pewno się zastanawiał, co tam się działo? Nie było was przez chwilę, prawda?

CG: Tak, było to pierwsze co powiedział – co się tutaj dzieje?

DW: Jesteś z Gonzalezem, co wydarzyło się następnie?

CG: Kobieta zaoferowała nam oprowadzenie. Była bardzo szczęśliwa i zrelaksowana po tym doświadczeniu.

DW: Zapaliliście po tym wszystkim po papierosie? (śmieją się)

CG: Była uszczęśliwiona, że będzie mogła podzielić się z innymi tym doświadczeniem (w kryształowej jaskini). Życzliwie zaoferowała nam oprowadzenie. Przeszliśmy korytarzem do mniejszego pomieszczenia z sufitem w kształcie kopuły i stanęliśmy na środku. Potarła i stuknęła w swój panel – rozblęsnęło światło. Znaleźliśmy się w innym dużym pomieszczeniu. Było to całkowicie inne miejsce. Kamień był tu lekko ciemniejszy. Przeszliśmy korytarzami przez inne pomieszczenia.



DW: Ogólnie było podobnie tylko kamień był ciemniejszy?

CG: Dokładnie. Chciała zaprowadzić nas do ogrodów. Podeszliśmy do ściany jaskini skąd mogliśmy zobaczyć jej ogromną powierzchnię. Stały tam filary sięgające sklepienia, którego wysokości nie próbuję nawet ocenić.

DW: Niesamowite.

CG: Jaskinia była o powierzchni stanu Teksas, naprawdę olbrzymia. Wewnątrz filarów wbudowane były pewnego rodzaju konstrukcje.

DW: Gdzie mieszkali ludzie?

CG: Gdzie mieszkali, pracowali lub robili jeszcze coś innego. Filary te były większe niż drapacze chmur, które widziałem.

DW: Czy z wrażenia nie zakręciło ci się w głowie?

CG: Patrząc w górę nie miałeś wrażenia zawrotów, ale poczucie ogromu – nie spodziewałem się takiej przestrzeni.

DW: Czy światło tam było rozproszone i wszystko było tak samo oświetlone?

CG: Nie na wysokościach. Na dole światło było wszędzie.

DW: Ok.

CG: Wszędzie byli tam ludzie, w różnym wieku – młodszy i starsi. Zajmowali się swoimi sprawami. Mieli na sobie jednoczesne ubranie. Zobaczyliśmy tylko małą część tego ogromnego miasta.

DW: Mieli na sobie kombinezony?

CG: Tak, coś w rodzaju kombinezonów.

DW: Jakie miały kolory?

CG: Były różnych kolorów - czerwone, zielone.

DW: Czy byli to przedstawiciele różnych grup należących do Sojuszu wnętrza Ziemi czy tylko jedna z tych grup?

CG: Było to jedno z miast należących do jej grupy.

DW: Do ludzi z amuletem Saturna?

CG: Dokładnie. Z tym, że Ci ludzie nie mieli na sobie amuletów. Szliśmy wzdłuż ściany jaskini, więc zobaczyliśmy tylko niewielką część miasta.



CG: Widzieliśmy tam budynki w kształcie kopuły, które zdawało się, że same z siebie emitowały białe światło. Wiele budynków było zbudowanych z kamienia, jakby były z niego odlane. Idąc tak rozglądaliśmy się dookoła kiedy wpadł na mnie Gonzalez, spojrzałem w górę i zobaczyłem latające tam różnego typu statki powietrzne.



CG: Wyglądało to jak z filmu z lat 50-tych. Były tam klasyczne statki UFO w kształcie dysku oraz w kształcie dużych cygar, a także w kształcie prawie idealnego jaja.



DW: Latały wewnątrz tej olbrzymiej jaskini?

CG: I nie tylko. Wlatywały z pełną prędkością w ścianę jaskini. Bez zwalniania wlatywały w kamień, w kamienną ścianę jakby to była woda lub powietrze. Przelatywały przez nie.

DW: Najwyraźniej mogą wyjść z fazy kamienia i przez niego przelecieć.

CG: Zobaczyliśmy to po drodze kiedy prowadziła nas wzdłuż ściany jaskini.

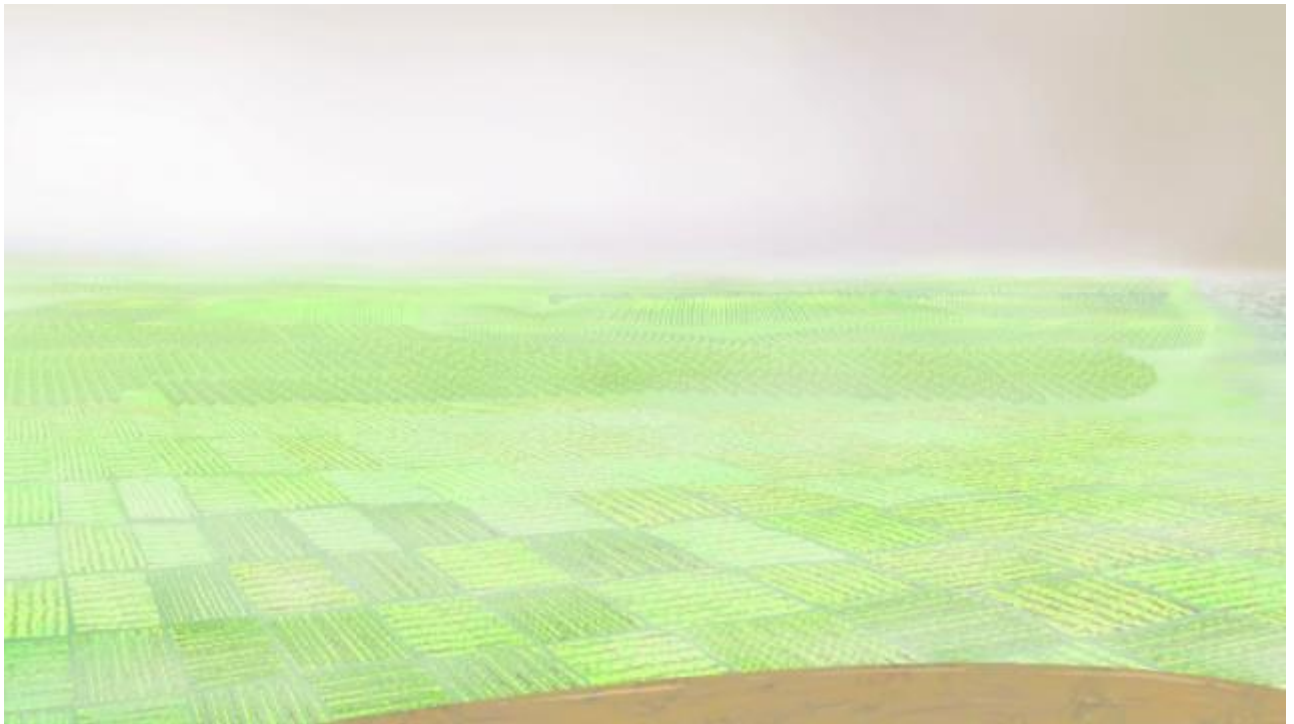
DW: Ile w tym czasie leciało tam statków?

CG: Powyżej trzydziestu.

DW: Niesamowite.

CG: Niewątpliwie prowadziła nas korytarzami serwisowymi, nie wyglądały jak te poprzednie, były węższe. Myślę, że były to korytarze do obsługi miasta lub serwisowe.

Przyprowadziła nas do miejsca, z którego wychodziło się na platformę podobną do półki skalnej za której brzegiem było urwisko. Widać z niej było ogromną przestrzeń jaskini.



CG: Zobaczyliśmy niekończące się uprawy. Nie wiem co dokładnie uprawiali ale wszystko było podzielone na segmenty, w oddali było widać drzewa i winnice. Słychać było szum płynącej wody, która wypływała po drugiej stronie.

DW: Jak system hydroponiczny?

CG: To był system hydroponiczny. Powiedziała, że światło jest wytwarzane przez częstotliwość, wspominałem już o tym wcześniej.

DW: Czy dowiedziałeś się ile wynosiła populacja? Czy jest tam np. 30 milionów ludzi?

CG: Nie wiem ilu ich jest, ale...

DW: Jest wystarczająco jedzenia dla ogromnej populacji.

CG: Tak.

DW: Mam na myśli, że dla całej Ameryki większość upraw można by zmieścić w stanie Kalifornia, a mówisz, że jedno z pomieszczeń było wielkości stanu Teksas.

CG: Tak, powierzchnia ogrodu...

DW: Była kolosalna.

CG: Były tego hektary. Podniosła garść pokruszonych różnego rodzaju kamieni i kryształów i powiedziała, że w tym podłożu rozwijają się korzenie. A także, że woda zawiera naturalne minerały i że wszystko u nich podlega recyklingowi. Po drugiej stronie ściany, z której wypływała woda był kompost i inne materiały dające substancje odżywcze przez które przepływała. Przepływała przez filtrujące ją kamienie i czysta wpływała z powrotem do swojego źródła. Substancje odżywcze pozostawały w roślinach, a kryształy i rodzaj światła wytwarzały dla nich wysoko wibracyjny pokarm. Kiedy wspomniała o wysoko wibracyjnym pokarmie spojrzała na mnie i uśmiechnęła się, ponieważ dzięki połączeniu naszych świadomości wiedziała, że często rozmawiam o wysoko wibracyjnym jedzeniu.

DW: Co następnie się wydarzyło?

CG: Wyszliśmy stamtąd i weszliśmy do parku, którego wejście było o wiele większe, mieściło całą naszą czwórkę. Odurzyła nas cała gama zapachów.

DW: Czy było tam cieplej?

CG: Tak, jak tylko weszliśmy poczuliśmy zmianę atmosferyczną, zmieniło się ciśnienie. W tej ogromnej pieczarze był sztuczny ekosystem, był wielkości ogrodu jeśli nie większy.

DW: Niesamowite.

CG: Były tam schody prowadzące prawie na samą górę. Drzewa tam były tak wysokie, że musieliśmy wspiąć się po schodach by móc widzieć ponad ich wierzchołkami.

DW: Powiedziałaś wcześniej, że roślinność w naturalnych jaskiniach wewnątrz Ziemi sięgała kolan. Jak znalazły się tam drzewa?

CG: Przez terraformowanie. Stworzyli ten ekosystem. Stworzyli też jasno niebieskie niebo.

DW: Naprawdę?

CG: Chmury były mgliste, nie były to pełne obłoki.

DW: Czy drzewa te były większe od północno kalifornijskich sekwoi?

CG: Zakładam że tak, nie widziałem sekwoi od czasu dzieciństwa.

DW: Są cholernie duże.

CG: Musieliśmy się wspiąć bardzo wysoko po schodach. Patrzyliśmy ponad ich wierzchołkami. Widzieliśmy tam latające ptaki z długimi kolorowymi ogonami – niebieskimi, czerwonymi, żółtymi. Były przepiękne.



CG: Kobieta powiedziała - nie przestraszcie się, są tu niektóre zwierzęta z waszej ery, które zachowaliśmy. - Nie są niebezpieczne w obecnym stanie ich rozwoju. To wszystko co powiedziała na ich temat.

DW: Czy te ptaki były podobne do tych które możemy zobaczyć na Ziemi?

CG: Nie były aż tak nadzwyczajne. Nie jestem podróżnikiem, więc takich nie widziałem, ale mogą gdzieś występować na Ziemi.

DW: Z kolorami, które opisałeś przypominają ptaki tropikalne.

CD: Pewnie tak, ale ja takich nie widziałem.

DW: W porządku.

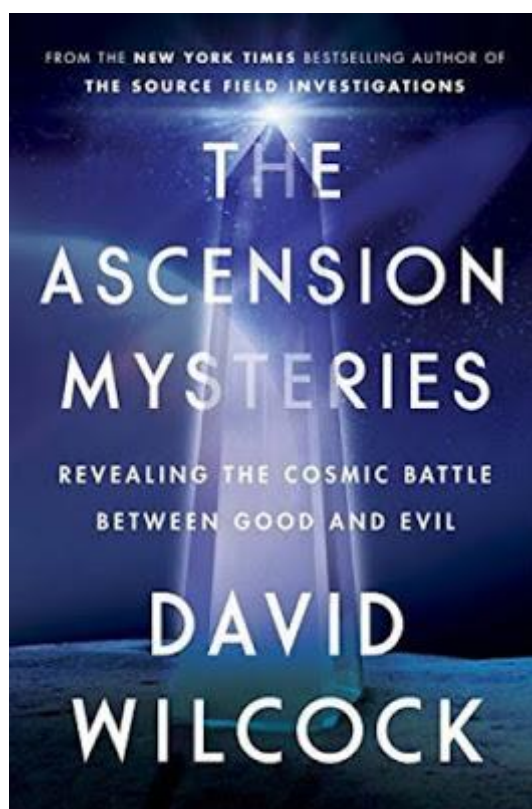
CG: Ale nie były to pterodaktyle, czy coś podobnego.

DW: Ok.

CG: Kiedy byliśmy na tyle wysoko by widzieć ponad wierzchołkami drzew, zobaczyliśmy środek tego miejsca, przynajmniej ja uważałem, że był to środek gdyż dalej nie mogliśmy nic zobaczyć ze względu na zamglenie. Stał tam ogromny kamienny obelisk. Nad nim, na szczycie pieczary była ogromna kula plazmy, która zapewne reprezentowała słońce lub była jego imitacją. Było to pewnie częścią tego sztucznego ekosystemu, który stworzyli.



DW: Zatrzymajmy się przez chwilę, ponieważ jest to jedno z tych dziwacznych wydarzeń. Twoje doświadczenie miało miejsce na początku września. Ja natomiast mogę udowodnić, że przesałem już projekt okładki do mojej nowej książki „The Ascension Mysteries”, kiedy doznałem nagłego przebłysku intuicyjnego jak powinna wyglądać. Poprosiłem o obelisk na którego wierzchołku będzie światło w postaci gwiazdy. Pokazałem ci to dzisiaj i o mało się nie przewróciłeś.



CG: Tak, a w tle był Saturn.

DW: Jak ten amulet.

CG: Nie wiem jak to wytłumaczyć.

DW: Wygląda na to, że dzisiaj nad ranem kiedy się jeszcze budziłem kapłanka ta próbowała się ze mną skontaktować telepatycznie, słyszałem jak mówiła – rozpoznajesz mnie, rozpoznajesz mnie? Zastanawiam się czy ona już nad nami pracowała. To jest bardzo dziwne. Kiedy usłyszałem o tym od ciebie i przeczytałem twój raport i spojrzałem na okładkę mojej książki powiedziałem do siebie – ok, jest to dziwne.

CG: Ludziom trudno będzie uwierzyć, że nie współtworzyliśmy jej razem. To rzeczywiście jest dziwne.

DW: Do czego służył obelisk?

CG: Nie wiem.

DW: Czy była to największa budowla?

CG: Tak, stał na środku i wyglądał że był zniszczony przez pogodę. Był bardzo daleko.

DW: Czy był źródłem światła, rozświetlał to miejsce jak słońce?

CG: Był poniżej źródła światła.

DW: Aha.

CG: Schodziliśmy z powrotem schodami rozmawiając po drodze kiedy usłyszeliśmy w oddali odgłosy bardzo podobne do odgłosów wydawanych przez słonie. Słyszeliśmy jeszcze wiele innych odgłosów ale nie widzieliśmy skąd pochodzą.

DW: Umieram z ciekawości, czy było tam coś jeszcze poza drzewami? Czy mieli tam ścieżki? Czy były tam małe budynki? Czy wyglądało to jak Stonehenge lub jak coś podobnego?

CG: Nie. Było tam...

DW: Tylko rezerwat przyrody.

CG: Tylko natura.

DW: Ok.

CG: Szedłem z moją przewodniczką w kierunku polany, chciałem zobaczyć jedno z tych zwierząt. Zatrzymaliśmy się i zaczęliśmy rozmawiać, Gonzalez w tym czasie rozmawiał z drugą kobietą. Gonzalez powiedział, że bardzo chcielibyśmy aby i u nas na powierzchni było tak spokojnie i wszyscy otwarcie ze sobą współpracowali - zaczął mówić o wspaniałej przyszłości jaką czeka ludzkość. Na co kobieta, z którą rozmawiał wyraziła się z wyniosłością, że nie uważa aby było to możliwe dla mieszanej rasy z powierzchni.

DW: Z naszymi agresywnymi genami Drako.

CG: Nie tylko z genami Drako, ze wszystkimi zmieszanyimi genami istot z innych planet z naszego Układu Słonecznego.

DW: Z ocalałymi.

CG: Dokładnie. Powiedziała, że pewnie zajmie nam to całe wieki, że nie nastąpi to bardzo szybko. Zaczęli o tym dyskutować.

Ja też zacząłem rozmawiać z moją oprowadzającą - powiedziałem jej, że Gonzalez wspomniał, że wszyscy rozmawiacie w pra-akadyjskim lub pra-sumeryjskim języku. Czy macie coś wspólnego z Sumerem? Odpowiedziała, że tak. Powiedziała, że po jednym z mniejszych kataklizmów – zaczęła opowiadać o różnych mniejszych kataklizmach i przez co przeszła Ziemia - że nauczyli ich rolnictwa i języka pisanego oraz że obdarzyli ich jeszcze wieloma innymi rzeczami. Zacząłem zadawać bardziej filozoficzne pytania i wspomniałem, że coraz więcej ludzi na powierzchni zaczyna wierzyć w starożytnych kosmitów i manipulacje genetyczne i że zostaliśmy stworzeni przez Anunnaki - zacząłem naprowadzać ją tymi pytaniami. Wtedy powiedziała, że może następne miejsce które powinniśmy odwiedzić to biblioteka.

DW: Zatrzymajmy się szybko na kataklizmach. Chciałbym zwrócić na coś uwagę, ponieważ przeprowadziłem wiele nowych badań nie wiedząc, że ty w tym czasie miałaś to doświadczenie. Badałem etymologię słowa kataklizm i cataclismos, które jest Greckim słowem oznaczającym zniszczenie przez wodę. Istnieje natomiast inne słowo – pożoga, które oznacza zniszczenie przez ogień. Odkryłem i będzie to w mojej nowej książce - szeroko rozpowszechnioną starożytną tradycję przez Greków i Rzymian, Stoicyzm, Akadyjczyków, Babilończyków, Sumeryjczyków, gdzie wszyscy mówili, że pod koniec wielkiego cyklu jest pożoga. Rozbłysk słoneczny. Rozróżniali (kataklizmy) jako ogniste lub wodne. Ci ludzie powinni mieć coś wspólnego z tym przekazem i zastanawiam się czy wiedzą coś o rozbłysku słonecznym, który zapoczątkowałby te katastroficzne zmiany.

CG: Spędziliśmy wiele czasu w bibliotece rozmawiając na podobne głębokie tematy.

DW: O tym jeszcze mi nie opowiadałaś.

CG: Nie.

DW: To dobrze.

CG: Wyszło tam wiele kontrowersyjnych rzeczy. W momencie kiedy zasugerowała bibliotekę, usłyszeliśmy bardzo głośny ryk wielkiego kota.

DW: O kurczę.

CG: Nie był daleko, ryk był bardzo głęboki i donośny. Można go było odczuć.

DW: Wiemy, że tygrysy szablozębne żyły na całej Ziemi 50 tysięcy lat temu.

CG: Nie widzieliśmy go.

DW: Mówiła, że są bezpieczne, prawda? Nie zaatakują was?

CG: Powiedziała, że nie są niebezpieczne w ich obecnym stanie rozwoju, cokolwiek to znaczyło.

DW: Nie wiem czy słysząc to poczułbym się aż tak komfortowo.

CG: I wcale się tak komfortowo nie poczułem. Idąc w kierunku wyjścia rozmawialiśmy o bibliotece. Kiedy usłyszeliśmy ryk odwróciliśmy się, Gonzalez nadal stał w tym samym miejscu i rozmawiał z kobietą. Spojrzeli w kierunku dobiegającego odgłosu, a zaraz po tym zobaczyli nas idących do wyjścia i zaczęli iść w naszym kierunku.

DW: Był to typowy przerażający ryk lwa? (David imituje ryk lwa)

CG: Tak.

DW: Poczułeś go aż w klatce piersiowej? Był tak blisko?

CG: Był bardzo potężny i głęboki. Potrząsną moimi trzewiami.

DW: Czy widziałeś jakieś inne bestie? Słonie lub podobne?

CG: Nie, poza ptakami i roślinami.

DW: Ok.

CG: Szliśmy w kierunku wyjścia. Wiedziała, że Gonzalez już wcześniej zaaranżował by jeden z ich statków zabrał go z powrotem do bazy. Zapytała, że jeśli to w porządku to chciałaby zabrać mnie do biblioteki. Gonzalez był wyraźnie rozczarowany, chciał jeszcze ze mną porozmawiać zanim odleci. Powiedział mi że - nie zostanie to dobrze przyjęte i że szkoda, że nie poszliśmy do biblioteki w pierwszej kolejności. Powiedział - naprawdę chciałbym tam być i kiedy po powrocie złożę raport Radzie Sojuszu, zgłoszę, że byłeś w bibliotece. Zapamiętaj jak najwięcej i streść mi wszystko w ciągu 48 godzin, by nie zapomnieć czego się nauczyłeś.

DW: Myślałem że Gonzalez odbył już wiele spotkań z tymi ludźmi.

CG: Ale nigdy nie został oprowadzony.

DW: On też widział to wszystko po raz pierwszy?

CG: Tak, aż podskoczył...

DW: Jaką miał minę widząc to wszystko, te ogrody i latające spodki?

CG: Kilka razy był pełen podziwu, szczególnie z latającymi spodkami, ale nie przyglądałem mu się aż tak dokładnie. Sam się rozglądałem i wydaje mi się, że odbieraliśmy to tak samo. Z tego wszystkiego zapomniałem o protokole, który nakazuje zapamiętać ile kroków jest w tą czy tamtą stronę – kiedy jesteś w nowym środowisku powinienes stworzyć mentalną mapę. Niczego takiego nie zrobiłem. Wyobrażam sobie, że on na pewno to zrobił, był taktykiem i strategiem.

DW: Widziałeś wiele rzeczy, za które wielu ludzi zrobiłoby wszystko by móc je zobaczyć. Widziałeś bazy na innych planetach. Byłeś wewnątrz statku kosmicznego, który podróżuje szybciej niż światło, przez portale. Czy widziałeś jeszcze coś innego co jest tak samo niesamowite jak te wszystkie rzeczy?

CG: Nie. To było niezwykle doświadczenie w bardzo pozytywny i inspirujący sposób.

DW: Rzeczywiście bardzo inspirujące. Z jakiego powodu Gonzalez był zainteresowany tą biblioteką? Czy wiedział, że znajduje się tam coś bardzo cennego?

CG: Chodziło mu o informacje wywiadowcze, a on zobaczył ogród i park. Miał zostać odprowadzony do statku i odesłany do bazy, kiedy ja miałem zobaczyć i dyskutować w bibliotece.

DW: W następnym odcinku Kosmiczne Ujawnienie zobaczycie moje autentyczne reakcje, ponieważ Corey nie opowiedział mi wcześniej co wydarzyło się w bibliotece. Dziękujemy wam wszystkim i do zobaczenia następnym razem.

Przetłumaczyła: Vortena

Oryginalny transkrypt rozmowy w języku angielskim:

<http://spherebeingalliance.com/blog/transcript-cosmic-disclosure-inner-earth-the-grand-tour.html>